

W 8 minut dokoła świata książki

Wędrowka i losy książki w czytelni

Prawie każdy z nas korzysta z czytelni. „2186!”, „5705!” itd. Dostajemy książkę do ręki — odchodzimy. Za kilka dni przyniesiemy ją tu znowu i powędruje dalej swoim utartym szlakiem, z rąk do rąk. Raz spojrzymy na książkę inaczej; z widza i klienta zmienimy się w bibliotekarza, sięgnijmy do katalogów, do kartotek. Jak piękny Doug „w 80 minut naokoło świata”, my w osiem obejrzymy świat książki.

Nowości nęcą

Nowości są wprost rozchwytywane. Wystarczy, żeby książka świeżo wyszła spod prasy, a już pociąga. To naturalne zainteresowanie czytelnika starając się jeszcze spotęgować. Wystawia się nowości w witrynach wystawowych, w gablotach ulicznych, na wielkich informacyjnych tablicach. Często udaje się czytelnikom zdobyć książkę zanim ukaże się na półkach księgarskich. Powodzenie wówczas murowane.

W jednej z dużych czytelni w śródmieściu spotkałem swego rodzaju efektowne zapowiedzi nowości:

„Dziś mamy nowy reportaż — Oblicze dnia — Wandy Wasilewskiej!”

„Rodzina Smuszków” jest już u nas. Czytają wszyscy!”

„Pewnie chcesz czytać Dąbrowską? — Już jest nowy tom!”

Nie poprzestano na propagandzie nowości. Są i inne wezwania: „Reymonta trzeba zamawiać!”

„W ostatnim tygodniu Historię Sztuki i Historię Filozofii czytano w pięciu językach!”

Były tam jeszcze inne wezwania ładnie wykonane graficznie na dużych prostokątnych tablicach, czarno na białym tle. Te wezwania zmieniały się co tydzień. Wpływają one widocznie na kierunek poszukiwań książek. Widać to przeglądając liczbowe zestawienia uzupełnione danymi propagandowymi z właściwego okresu.

„Metryki” książek

Wygląda to podobnie, jak akta stanu cywilnego. Duża, poważna książka z kilkunastu rubrykami. „Metryka” książki. Gdzie wydana? Kiedy? Autor? Tytuł? Ilość stron? Kiedy kupiona? Numer katalogowy?

Długie szeregi pozycji. Każda z książek jednolicie odziana w szary płócienny mundur, każda przysięga stając na baczność na jednej z półek obiegających pokój; każda ma tu swoje miejsce, wypisaną, od a do z, metrykę.

Wewnętrzna książka inwentarzowa, to jakby zapis hipoteczny. Każda z nowozakupionych książek zanim będzie mogła dostać się między gromadkę swych towarzyszek na półkę, wędruje do intrologatorni. Odziana w szare płótno powraca do czytelni. Tu dostaje numer, wlepia się „ex libris” i uwagi dla czytelnika i już gotowa staje do raportu. Książka inwentarzowa, katalogowa, katalog czytelni. Jeszcze kładzie się pieczęcie i oto szara książka pójdzie do rąk setek wielbicieli. W drogę. Z rąk do rąk.

Również każdy z abonentów ma swoją „metrykę” — kartę biblioteczną.

Tajemnica szufladek i kartek

Jest szereg katalogów. Podziały są różne, na przykład: beletrystyka, książki naukowe, książki dla młodzieży (do lat 14!) i w językach obcych. Skorowidz jest alfabetyczny, czasami podwójny według nazwisk autorów i tytułów. Zawsze w kilku egzemplarzach. Na pierwszy rzut oka widać z katalogu, jakie książki „idą”. Chciałby katalog nowości. Widać, jak często jest w użyciu. W doskonałym stanie jest zato katalog książek w języku francuskim. Daje się zauważyć charakterystyczny fakt, niesłychanego spadku zainteresowania literaturą francuską i to zarówno w oryginalnych, jak i przekładach. Najwięcej czytana jest literatura niemiecka, rosyjska, angielska. W północnej żydowskiej części miasta, na pierwszym miejscu, jak już wspominałem, idzie literatura rosyjska.

Książki są rozmaicie katalogowane. Systemem Warmsa, De-

ya, krzyżowym Warmsa polega na układzie alfabetycznym czterech wielkich działów: nauka, sztuka, życia praktyczne, beletrystyka. Ten podział nie jest praktyczny. Szukając „sportu” musimy sięgnąć pod dział: życie praktyczne.

System Deveya (dziesiątka) to podział całego materiału bibliotecznego na 10 wielkich grup, te zaś rozpadają się dalej każda na 10 działów, a dział na 10 poddziałów. Ta metoda systematyzacji książki rozpowszechniona bardzo do lat ostatnich, szczególnie w Anglii, a wogóle we wszystkich krajach Europy w dużych bibliotekach naukowych dziś straciła na znaczeniu, jest przestarzała. W dziesięciu wielkich działach brak miejsca na działy tak kapitalne, jak „lotnictwo” lub „radio”. Schemat podziału był układany wówczas, gdy radio i lotnictwo jeszcze nie egzystowały. Dziś wobec dogmatycznego podziału dziesiętnego wprowadzenie tych nowych dziedzin, jako grup czy działów jest niemożliwe, chyba, żeby przyłączyć je do któregoś z grup lub któregoś z istniejących działów. A przecież nowe zdobycze będą rosły coraz bardziej, a łączenie, jak w tym wypadku może nie dać się przeprowadzić.

Najbardziej nowoczesnym jest katalog krzyżowy. Jest to katalog typu szufladkowego, coś w rodzaju kartoteki. Układ jego jest działowy krzyżowany. Każda z książek jest zamieszczona według treści w odpowiednim dziale, a poza tym według nazwiska autora. To zapewnia przejrzystość, łatwość orientacji, daje konspekt bibliografii danego przedmiotu. Ten podział wprowadza np. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, ten stosują również nowoczesne biblioteki.

O czym się nie mówi...

Jeżeli wrodzona ciekawość zaprowadzi nas do sali z książkami

to możemy czasami trafić na obraz zgoła niebudujący. Książki, które w teorii powinny być czyste i w porządnym stanie przedstawiają się, jako ruina. Brudne, poobdzierane, z zatartą numeracją, często obstrzępione stają powieszone na półkach.

Zapytałem się: — Czy książki po zwrocie, a przed wydaniem osobie następnej przechodzą jakieś odkażanie, szczególnie, gdy są zwracane po dłuższym czasie, co może domniemywać, że mogły być u osoby chorej?

Kierownik czytelni odpowiada najspokojniej.

— Wogóle książek nie odkażamy. Wyjątkowo tylko książkę separeujemy. Zostawiamy ją na powietrzu. Powietrze i światło najlepiej niszczy zarazki i dyzenterię...

Hm!... Zagranicą w dużych bibliotekach — wypożyczalniach publicznych każda książka po zwrocie przechodzi przez specjalną kamerę (gaz lub promienie) odkażającą. Na Zachodzie są zmiany — u nas bez zmian. Deklaruję się w święta o higienie, w bibliotecze jest nawet poważny dział „higiena” — ale higieny samej nie ma. Szkoda!

Urząd Skarbowy nie śpi

Oplaty w bibliotekach są różne. Od 50 groszy miesięcznie do 3—4 złotych. Są specjalne abonamenty ulgowe, jak dla młodzieży. Jeżeli wziąć pod uwagę, cenę przeciętnej książki 3—6 złotych, to oplaty uznać trzeba za niskie.

Wysokie są natomiast świadczenia skarbowe. Urząd Skarbowy traktuje bibliotekę, jako zwykłe przedsiębiorstwo handlowe. Czytelnia nawet najmniejsza, musi wykupić patent (IV kategorii), płaci podatek obrotowy i dochodowy. Obciążenie najmniejszej biblioteki wynosi do 1 zł. 50 gr. dziennie. Oczywiście nie

mówi się o podatku lokalnym, świadczeniach socjalnych i t. d. — toteż nawet większe biblioteki stają się niewypłacalne, a kilka się likwiduje.

Anarchja, chaos, anarchja...

Walka konkurencyjna, czytelni jest silna. Niektóre biblioteki wydają dla abonentów biuletyny informacyjne, wprowadzają u siebie czytelnice pism, które również wypożyczają. Spotyka się czasami nawet żurnale mody. Największą jednak konkurencją są biblioteki szkolne i dobroczynne, bezpłatne — najgorszą zaś „dzikie” wypożyczalnie przy księgarniach. Nie ponoszą one z tego tytułu świadczeń, abonament osiąga najniższą stawkę 50 groszy miesięcznie. Wypożyczone tu książki, jest to zwykle najpodlejsza sensacja, najobrzydliwszy kryminał. Wydawnictwa, które są do nabycia w koszu po 10 groszy. Dostęp do książki jest wolny dla każdego. Dla zainteresowania młodzieży poleca się np. Życie pociągów i t. p. Oczywiście zbyt jest dowodzić, jak karygodna jest taka zamaskowana działalność i jak konieczna jest kontrola.

Wogóle organizacja czytelni prywatnych powinna być ustalona i kontrolowana. Bez nadzoru panuje w tej dziedzinie chaos i zbytnio panoszy się samowola. Dla kierownika czytelni żadne minimum nie istnieje. Może być analfabeta. W praktyce półanalfabeci zdarzają się dość często.

Kilkakrotnie były podejmowane próby zorganizowania tego terenu. Istnieje nawet w teorii Sekcja Biblioteczna przy Związku Księgarzy, ale w praktyce jest to wszystko wielkie nic.

Jesteśmy stanowczo bardzo rozczuleni i bardzo zrozumieli. Stać nas na laury dla nieśmiertelnych — a o śmiertelnych zapominamy... A. S.

Z nauki i sztuki

Literatura

— 75-lecie Knuta Hamsuna. 8-go sierpnia przypada 75-lecie urodzin znakomitego pisarza, Knuta Hamsuna. W Norwegii przygotowano są z tej okazji uroczyste akademie i obchody.

— Węgierski Senat dla spraw sztuki i literatury. Utworzony został w Budapeszcie Senat Krajowy dla spraw sztuki i literatury. Zadaniem Senatu jest przedkładanie rządowi wniosków w kwestjach sztuki i literatury oraz współdziałanie z rządem przy realizacji poczynań rządowych w obu wyżej wymienionych kwestjach. Prezydentem Senatu zamianował regent Gabriela Ugrona, kierownikami poszczególnych sekcji Senatu zostali E. Bullo (sztuka), E. Dohnanyi (muzyka), J. Horwath (literatura). Senat składa się z 80-ciu członków mianowanych, 20 członków z urzędu oraz 17 członków honorowych. Członkami Senatu został szereg najwybitniejszych przedstawicieli węgierskiego życia kulturalnego. Kadencja ich trwa 3 lat. Czynności swe wykonują oni honorowo.

Film

— Kinoteatry w Polsce. Polska posiada obecnie 752 kinoteatry, z tej liczby na stolice przypada 54. Ogólna liczba miejsc w kinach wynosi 259.900.

Technika

— Nowy wynalazek Marconiego. W obecności władz, przedstawicieli marynarki handlowej włoskiej i zagranicznej oraz prasy sen. Marconi w Genui przeprowadził próbę ze swoimi nowymi wynalazkami, mającym na celu ułatwienie żegluga w czasie mgły. Wynalazek pozwala okrętom wpływać do portu w najgorszych nawet warunkach atmosferycznych. Jacht Marconiego, zaopatrzony w nowy aparat, przepłynął następnie między dwiema przyląkami.

— Londyn — Amsterdam — Berlin. W ostatnim tygodniu niemiecki pasażerski samolot Lufthansa — „J. U. 52”, pobili własny rekord, przelatując trasę Londyn — Amsterdam — Berlin z 17 pasażerami i

trzech osobami załogi w ciągu 2 godz. 37 min.

— „Przez Atlantyk”. W wydaniu M. Areta ukazał się już pamiętnik braci Adamowiczów. Pamiętnik obrazuje całość przygotowań lotu do Ojczyzny, walkę z przeciwnościami i wreszcie sam lot. Warto przeczytać.

Medycyna

— Operacje serca. Jak donosiliśmy, w Moskwie dokonano trudnego zabiegu chirurgicznego, polegającego na zszyciu serca. Operacja udała się. Lekarze zainteresowali się tym wypadkiem. Obecnie przebieg i charakter operacji jest opisywany i porównywany z innymi tego rodzaju wypadkami, celem stwierdzenia zakresu możliwości dokonywania podobnych zabiegów. Między innymi wzięte zostały pod uwagę udane operacje lekarzy polskich prof. Rutkowskiego i Glatzela oraz szereg wypadków wiedeńskich.

Archeologia

— Ząb mamuta w Lublinie. W Lublinie na przedmieściu Rury przy kopaniu natrafiono na olbrzymich rozmiarów ząb mamuta. Ząb przekazano muzeum. Tego rodzaju wykopisko w Lublinie i okolicach zdarzyło się odnaleźć kilkakrotnie.

— Numizmaty w torfie. We wsi

Chojne, gm. Bogumiń, jeden z gospodarzy, p. Józef Smażyk, kopiąc torf, odnalazł kilka srebrnych monet; są to grosze z 16-go wieku.

Różne

— Płace nauczycieli sowieckich. Do władz naczelnych partii komunistycznej i naczelnego prokuratora Z. S. R. R. napływają masowo skargi nauczycieli sowieckich na nieotrzymywanie pensji w ciągu kilku miesięcy. Pensje nauczycieli są i tak głodowe. Jedną ze złożonych ostatnio skarg podpisana jest przez 10 tysięcy nauczycieli. Widocznie w państwie proletariatu przy rządach ludu łatwiej jest o kolosalne sumy, kładzione na propagandę, niż na wypłatę ciężko pracującym obywatelom.

— Do Rumunii, Bułgarii, Turcji... Wczoraj wyjechała z Warszawy wycieczka studentów polskich do Rumunii, Bułgarii i Turcji. W wycieczce bierze udział 30 osób. Wycieczka podjęta jest w celach turystycznych oraz dla nawiązania bezpośredniego kontaktu między młodzieżą tych krajów a polskimi kolegami.

— Nowy metal. W Syberji Wsch. odnaleziono ślady nowego nieznane dotychczas metalu. Odkryty metal jest srebrzysty, twardy i trudnolawny. Składa się on ze złota, osmium, rutenium i irydium.

Niedzielnny numer ABC

zawiera zawsze 14 stron druku

w tym dodatek literacki, dodatek powieściowy, dodatek radiowy oraz dodatek mody kobiecej

i kosztuje tylko 15 groszy, jest przeto w stosunku do swej treści i objętości najtańszym wydaniem niedzielnej gazety w Polsce.

Mówią... piszą...

W teatrach przed 20 laty

Dwudziesta rocznica wybuchu wojny światowej, przypadająca obecnie, przypominana jest przez prasę szeregiem obrazków obyczajowych sprzed 20 lat. M. in. znajdujemy w „Merkury” Polakim” interesujący szkic „Koniec lipca 1914”, w którym odmalowana jest atmosfera Warszawy w przeddzień wybuchu wojny. Autor szkicu nie pominął oczywiście teatrów warszawskich:

„Dużo się mówi o ostatniej „revue” w teatrze w Bagateli, pt. „3-ci Most”, oraz „Wiedeń - Lido - Monte-Carlo”. W „revue” tej śpiewa uroczą p. Lider - Rinasówna, która kilka dni temu, osiemnastego lipca, miała wypadek samochodowy właśnie na „3-cim Moście”. Za kilka dni premiera nowej „revue” pt. „Co się dzieje w tej Warszawie”.

Niemniejszą uwagę ściera na siebie utalentowana, świeżo wschodząca gwiazda operetki, p. Kazimiera Niewiarowska. Właśnie zadebiutowała w operetce „Gdy noc zapadnie”, której premiera odbyła się dwa dni temu w teatrze „Nowości”, przy ulicy Daniłowiczowskiej. Była to pierwsza wielka rola młodzieżowej aktorki. Wprawdzie p. Niewiarowska odniosła pełny sukces, wszelako znawcy nie rokują jej przyszłości. Jest zbyt szczupła i wysmukła. Przytem blondynka. Pod każdym względem nie odpowiada modzie.

— Tę rolę dostała fuksem — twierdzi

żądą u Semadeniego — jej szczęście, że ogórki i Messalka na urlopie.

Z p. Niewiarowską grał w tej operetce Krzewiński i Sendek. Redo jest również na urlopie. Nietylko zresztą Redo. Z innych gwiazd, nieobecnych w Warszawie wymienić należy dwie świetne artystki dramatyczne, pp. Szylinzkę i Lubicz-Sarnowską.

W teatrze Letnim („Tacy Wszyscy” Aderera), dzięki Ludowej, Larys - Pawińskiej, Sulimie, Weryszie, Tatarkiewiczównie, Kawalskiemu, Owerle, Januszowi, Bednarczykowi, Staszowskiemu, oraz „dobrze wietrzonej sali” frekwencja nienajgorsza. W „Rozmaitościach”, próby farsy Labiche’a „Czy trzeba powiedzieć”. Reżyseruje Staszowski.

W ogródku kawiarni „Udziałowej” (gdzie dziś „Cafe Club”) rozmowa toczy się dokoła dwu premier wczorajszych. Na scenie teatru „Nowego”, królowali w „Pokerze” Ferner, Gasiński, Renardówna, Mrozińska, Toska, Plesko, Knapczyński, Domostawski, Jarszewski, Małkowski. Grał także Grubiński, początkujący literat, który właśnie siedzi w „Udziałowej”, i rozmawia o Zapolskiej.

Jej „Nerwowa awantura”, w teatrze Polskim, jest drugą premierą, zajmującą uwagę warszawiaków. (Grali: Duninówna, Dulebianka, Broniszówna, Winiarska, Lenczewski, Jarniński i inni.)

Warszawa w przeddzień wybuchu wojny światowej! Tak to wydaje się niedawno i tak dawno!

Znowu likwidacja studium rolniczego Tym razem w Wilnie

Donosiliśmy niedawno o projekcie likwidacji rolniczego studium przy Politechnice we Lwowie. Obecnie istnieje możliwość skosowania studium rolniczego i w Wilnie.

Ze sprawą likwidacji tego studium łączy się sprawa fundacji Żemostawskiej, margrabiny Umia- stowskiej.

Fundacja ta, obejmująca ponad 500 ha, została zapisana studium rolniczemu w Wilnie i od 1922 była wykorzystywana na War-

szawie. Jej wyznaczenie wynosiło wiele milionów. W majątkach fundacji studenci odbywali praktyki. W wypadku likwidacji studium fundacja będzie straciła.

W Polsce, w kraju rolniczym likwidacja studium rolniczego to nie tylko doskonałe warunki dla prac praktycznych, jak Dublany i dobra fundacji Żemostawskiej, musi budzić zastrzeżenia.

Po Lwowie — Wilno. Co nas czeka?

Konkurs naukowy dla młodych prawników Tematy konkursowe

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzeczypospolitej, aważając za jeden z głównych punktów programu swej działalności rozbudzenie zainteresowań do pracy naukowej wśród członków Zrzeszeń, postanowiła zorganizować cykl konkursów naukowych.

W celu zapoczątkowania tego programu urządziła obecnie I konkurs naukowy z poważnymi nagrodami pieniężnymi, oznaczając termin nadawania prac na dzień 15 listopada r. b.

Tematy prac:

I. Prawo cywilne: a) Pożyczka pieniężna w świetle Kodeksu Zobo-

wiązani (z uwzględnieniem ustaw zwikazowych); b) Ochrona wierzy- ciela w Kodeksie Zobowiązań; c) Skutki porażenia niesolidarnego.

II. Prawo karne: a) Stosowanie środków zabezpieczających; b) Ochrona czei w polskim ustawodaw- stwie karnym; c) Wpływ kryzysu gospodarczego na przestępczość.

III. Prawo handlowe: a) Księgi handlowe jako dowód; b) Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego; c) Sprzedaż na raty.

Szczególne warunki konkursu zostaną podane do wiadomości ogólnej w pierwszych dniach września r. b.

Polacy w wyprawie afrykańskiej Zdobywcze polskich alpinistów

Polska wyprawa alpinistyczna Klubu Wysokogórskiego P. T. T. z góry Wysokiego Atlasu przyniosła szereg zdobyczy naukowych. Mało kto wie o niej. A jest to bodaj największy sukces polskiego alpinizmu zagranicą.

Dość powiedzieć, że planem wyprawy było dotarcie i poznanie ponad 20 szczytów, dotąd zupełnie nieznanych. Wiele z nich bądź nie było oznaczonych wogóle na mapach Atlasu, bądź też były oznaczone fałszywie. Kilka spośród tych szczytów sięga ponad 4000 metrów.

Z wyprawy swej Polacy przynieśli wiele szkiców topograficznych. Dokonali oni kilkudziesięciu wyjść szczytowych, w masynie centralnym, przyczem były to wszystko wyjścia nowymi, nieznanymi dotychczas drogami.

W grupie górskiej Ait Mgoun dotychczas niedostatecznie zna-

nej pod względem geograficznym, polski zespół zwiedził cały kompleks szczytów tego pasma, przebywając ciężką drogę wśród niezbadanych przełęczy; ekspedycja na podstawie własnych pomiarów i szkiców stwierdziła szereg niedokładności i błędów w kartach geograficznych, ponadto dała szereg uzupełnień, sięgnęła kilku szczytów, które zwiedziła, wykonała szkice i opisała pasmo Mgoun.

Wyprawa polska posiada duże znaczenie naukowe, oraz wielkie znaczenie praktyczne dla Francji. Wykazała ona ponadto dobrą postawę i umiejętność pracy alpinistów polskich.

Wyprawa polska zapoznała się z ludnością podnóża Atlasu i była przyjmowana bardzo gościnnie przez miejscowe władze i francuskie, oraz przez marokański klub alpinistów.

Pocztowy pociąg powietrzny

100 kilo listów i telegramów dla Białego Domu

W U. S. A. podjęto próby utrzymania stałej komunikacji pocztowej przy pomocy samolotów. Do tego celu przeznaczono samoloty silnikowe i szybowce. Jeden samolot silnikowy ma holować trzy szybowce. Szybowce mają być w czasie lotu kolejno odczepiane i mają lądować w Filadelfji, Baltimore i Waszyngtonie.

Szybowiec, który ma lądować w Waszyngtonie, powinien opaść

na lotnisku obok Białego Domu. Jako pierwszy transport korespondencji ma on przewieźć tylko 100 kg. samych listów i telegramów. Jak widać poczta dość poważna.

Pierwszy powietrzny pociąg pocztowy wyruszy w tych dniach. Jest to próba wprowadzenia stałej tego rodzaju komunikacji pocztowej na wymienionej trasie.